

# Rodzina poszukiwana

Karolina Pawłowska | I

gość [koszalińsko-kołobrzski 27/2023](#) publikacja 06.07.2023 00:00

**Nie musi być idealna, byle miała otwarte serca i drzwi domu dla dzieci, które pilnie potrzebują bezpieczeństwa i opieki. Czekających jest dramatycznie dużo.**



Agnieszka i Waldek cieszą się, że odważyli się na ten krok.

Karolina Pawłowska /Foto Gość

Dominika Tłuszczak nie ukrywa, że sytuacja jest kryzysowa. Choć dzień się dopiero zaczął, już jest po trudnej interwencji. Piątkę dzieci trzeba było w trybie natychmiastowym zabrać spod opieki odurzonej narkotykami matki. Siedmiomiesięczny maluch trafił do szpitala, dla czwórki starszego rodzeństwa szukano miejsc. A tych już zwyczajnie w Koszalinie nie ma.

– Od początku roku do pieczy zastępczej trafiło 52 dzieci. Postanowień jest ciągle bardzo dużo, a my nie mamy już miejsca w rodzinach zastępczych. Nie pojawiają się też nowi chętni, gotowi stworzyć dzieciom tymczasowy dom – przyznaje kierownik działu pieczy zastępczej Centrum Usług Społecznych w Koszalinie. Ambitny pomysł deinstytucjonalizacji opieki okazał się mało realny. W miejsce likwidowanych placówek nie pojawiły się rodziny gotowe otworzyć swoje domy dla dzieci w potrzebie. – Prowadzimy kampanię od dłuższego czasu. Nie wiemy już, jak przekonywać i zachęcać. Zaczynamy więc mówić o pieniądzach. Najniższe wynagrodzenie to 4,1 tys. zł – dodaje D. Tłuszczak. Zawodowa rodzina zastępcza i prowadzący rodzinny dom dziecka mogą też liczyć na szereg świadczeń, środki finansowe na utrzymanie lokalu oraz fachowe wsparcie. – Rodzina otrzymuje koordynatora, który pomaga, oraz cały system wsparcia. Psycholog i pedagog są do dyspozycji. Bycie rodziną zastępczą jest trudne, ale my też kompleksowo do tego przygotowujemy – przyznaje pani kierownik.

## Obawy

Tymek niemal nie schodzi z rąk Agnieszki i Waldka. Radośnie gaworzy, wyciąga rączki na powitanie. Chętnie poznaje nową osobę. – Dawniej budził się z krzykiem. Teraz śpi jak aniołek. Nie umiał się też przytulać. Zwyczajnie nie wiedział, co my chcemy zrobić. Odpychał się rączkami. Kiedy pierwszy raz się we mnie wtulił, obydwójce odetchnęliśmy. Mnie się łzy zakręciły, a on... usnął – opowiada Agnieszka. Tymek u Solniców pojawił się na

początku tego roku. W rodzinie, w której się urodził, on i jego rodzeństwo nie byli najważniejsi na świecie. Znacznie wyżej w hierarchii wartości stał alkohol. Chłopiec już zawsze będzie ponosić tego konsekwencje, zmagając się z zespołem FAS. Teraz jednak ma szansę na prawidłowy rozwój i miłość, a jego biologiczni rodzice na uporządkowanie swoich spraw i stanięcie na nogach.

– Na początku były w nas obawy, czy się nadajemy, czy sprostamy oczekiwaniom urzędników, czy będziemy umieli zmierzyć się też ze sprawami dzieci w sądzie – wspominają świeżo upieczeni rodzice zastępczy. Z podjęciem decyzji długo się nie nosili. – Trochę o tym wcześniej myślałam, więc kiedy mąż otrzymał taką propozycję i przyszedł ją ze mną skonsultować, ziarno padło na podatny grunt. Mamy dziewięcioletnią córeczkę, już samodzielną, i trochę zaczynam się czuć... niezagospodarowana. A takiemu maluchowi jestem cały czas potrzebna – wyjaśnia Agnieszka. Ostatecznie decyzję przemodliła na pielgrzymce do Medjugorja i zrobili pierwszy krok.

## Kroki

Ulotka reklamowa podpowiada, że do zostania rodziną zastępczą trzeba ich zrobić pięć. Pierwszym jest rozmowa w Centrum Usług Społecznych. Potem złożenie wniosku, wizyta domowa i rozmowa z psychologiem. – Kolejnym krokiem jest szkolenie, podczas którego potencjalna rodzina dowie się, jakie to są dzieci i z jakimi problemami się borykają. Nigdy nie będzie tak, że nowa rodzina dostanie od razu pod opiekę piątkę czy szóstkę dzieci. Zaczniemy od jednego – wyjaśnia D. Tłuszczak. Nie trzeba być ideałem z podręczników, mieć wykształcenia pedagogicznego albo cierpliwości do przechodzenia skomplikowanej procedury. – Naprawdę można sobie poradzić z formalnościami. Bardzo dużo dały nam kursy, które przeszliśmy, a urzędnicy z Centrum Usług Społecznych są niezmiernie pomocni. Najważniejsza jest otwartość i gotowość na to, by zająć się dzieckiem w potrzebie – przyznają Solnicowie.

Ośmieleni pierwszą próbą, rozpoczęli starania o to, by stać się rodziną zastępczą zawodową. Są pełni optymizmu i gotowi do działania, choć wiedzą, że nie będzie to proste. Dzieci trafiające do pieczy zastępczej są zaniedbane i z deficytami. – Życie, które prowadzimy: wstajemy, myjemy zęby, jemy śniadanie, idziemy do pracy – to rzeczywistość dla większości tych dzieci zupełnie obca. Nikt nie bije, nikt nie krzyczy, jest bezpiecznie. To dla nich obca planeta. Ale rodzice zastępczy nie zostają z problemami sami – jest cała ekipa ludzi, którzy będą ich w tym wspierać – dodaje Dominika Tłuszczak i zaprasza do koszalińskiego Centrum Usług Społecznych.

## TAGI:

\*\*\* GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI